

magazyn **EXTRA**
pomorskie
BEZPŁATNE PISMO SAMORZĄDOWE



2019
sierpień /
wrzesień

NOWE TRASY,
MILIONY PASAŻERÓW

SUKCES KOLEI
NA POMORZU

4

Nowe trasy, miliony pasażerów. Sukces kolei na Pomorzu

6

Jakie zawody powstaną w przyszłości? Robotowi też przyda się terapeuta



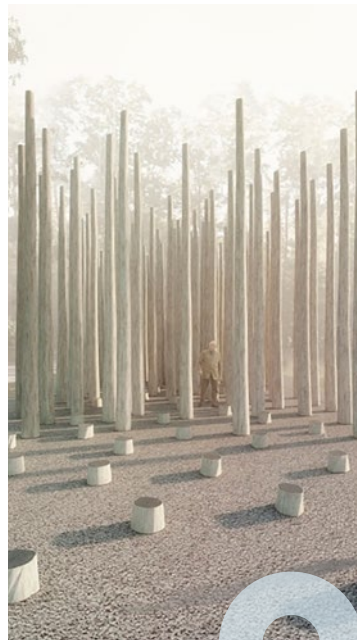
10

Kobiety z muralu. Bohaterki „Solidarności” znów razem



12

Zginęli, bo byli Polakami



14

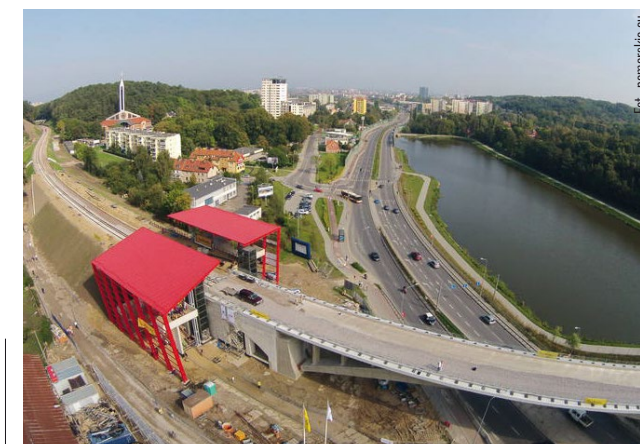
Kociewiaczy zapraszają na Plachandry

Pomorzanie jeżdżą pociągami najwięcej w kraju



Aleksander Olszak

Kolejny rok z rzędu województwo pomorskie jest tym regionem, w którym statystyczny mieszkaniec najczęściej korzysta z kolejowych przewozów pasażerskich. Średnio Pomorzanie jeżdżą trzy razy częściej niż statystyczny Polak. Nasz region jest jedynym, który może się pochwalić wzrostem wykorzystania kolei w 2018 roku.



C o roku wyliczeniem wskaźnika zajmuje się Urząd Transportu Kolejowego. Pozyskuje on dane od wszystkich przewoźników kolejowych w kraju.

Kolejowe Pomorze

Z danych UTK wynika, że statystyczny Pomorzanie jechał w ubiegłym roku pociągiem 24,8 razy. Tak zwany „wskaźnik wykorzystania kolei” to średnia liczba przejazdów, jaką w danym roku wykonuje mieszkaniec danego województwa. Na tle reszty kraju wynik Pomorza jest bardzo wysoki. Drugie miejsce w zestawieniu osiągnęło województwo mazowieckie ze wskaźnikiem 18,2. Trzeci jest Dolny Śląsk (9,4) a czwarta Wielkopolska (8,4).

Średni wskaźnik dla całej Polski to 7,9.

– Prawie 25 podróży pociągiem w ciągu roku to bardzo wysoki wynik również w skali europejskiej. Pomorzanie podróżują koleją chętniej niż Szwedzi, Francuzi czy Węgrzy, a prawie tak samo często, jak Brytyjczycy – cieszy się Mieczysław Struk, marszałek województwa pomorskiego. Wszyscy przewoźnicy kolejowi w województwie pomorskim przewieźli 57,6 mln pasażerów.

Najwięcej pasażerów przewija się na dworcach w Gdańsku (33 proc. użytkowników kolei), Gdyni (23 proc.), Sopocie (9 proc.), Wejherowie (6 proc.) i w Rumi (6 proc.). Pozostałe stacje to łącznie 25 proc.

pasażerów w województwie pomorskim. Z wyliczeń wynika, że udział przewozów regionalnych i aglomeracyjnych to znacząca większość – 93 proc. Natomiast 7 proc. to przewozy dalekobieżne.

Modernizacje torów i nowy tabor

Samorząd województwa pomorskiego już dawno postawił na kolej. – Konsekwentnie realizujemy wizję Pomorza, jako regionu pro-kolejowego. Te miliony pasażerów, którzy korzystają z pociągów, są najlepszym potwierdzeniem dobrze obranego kursu – mówi Mieczysław Struk. Kolejowe inwestycje prowadzone są dwutorowo. – Kupujemy nowy tabor. To zapewni komfortowych elektrycznych

składów Impuls. Część z nich już od grudnia 2018 r. wozi pasażerów pomiędzy Słupskiem a Elblągiem – dodaje marszałek.

Ze środków Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Pomorskiego finansowana jest modernizacja linii kolejowych. Prace prowadzone są na szlaku z Malborka do Kwidzyna i granicy województwa oraz na linii łączącej Ustkę ze Słupskiem i Miastkiem. Wszędzie tam remontowane są perony i mosty. Powstają nowe przystanki. – Dzięki modernizacji torów i systemów sterowania ruchem pociągów pojadą szybciej. Osiągną nawet 100 km/h – podkreśla Struk. Samorząd województwa wspiera też finansowo inne inwestycje

prowadzone przez zarządców infrastruktury, takie jak, np. przygotowanie dokumentacji projektowej i studiów wykonalności.

Sukces Pomorskiej Kolei Metropolitalnej

Kolejowa rewolucja na Pomorzu nie miałaby szans powodzenia, gdyby nie projekt Pomorskiej Kolei Metropolitalnej. – Okazało się, że linia PKM nie tylko spowodowała znaczny wzrost liczby pasażerów, ale stała się generatorem wielkich zmian nie tylko w metropolii trójmiejskiej, ale w całym regionie Kaszub – zaznacza wicemarszałek Ryszard Świński.

W pierwszym pełnym roku funkcjonowania linii (2016) pociągi przewiozły

ponad 2 mln pasażerów, rok później było ich już ponad 3 mln. W kwietniu tego roku linią przejechał 10-milionowy pasażer.

Konkretnie plany na przyszłość

Samorząd województwa nie zamierza poprzestać na samym wybudowaniu linii Pomorskiej Kolei Metropolitalnej. – Choć kursują nią pociągi spalinowe, to linia od początku była planowana do elektryfikacji. Brak elektryfikacji linii 201 z Gdyni do Kościerzyny powodował, że sieć trakcyjna kończyła się ślepo. Plan elektryfikacji linii PKM trzeba było odłożyć na później – informuje wicemarszałek Świński.

– Obecnie PKP PLK przygotowuje taki projekt,

więc inwestycje w elektryfikację będziemy prowadzić wspólnie, zarówno na odcinku zarządzanym przez nas, jak i przez PLK – dodaje. Elektryczne składy powinny pojechać przez Kaszuby w 2023 roku. Wraz z elektryfikacją linii PKM i 201 powstanie też nowy ciąg komunikacyjny. To tak zwany bajpas kartuski, czyli linia kolejowa z gdańskich Kokoszek przez Starą Piłę do Glinca. Dzięki niej podczas modernizacji linii 201 pociągi do Kartuz będą mogły kursować. Co ważne, to nie będzie tylko tymczasowa trasa objazdowa. Stanie się ona stałym elementem pomorskiej sieci kolejowej. A w przyszłości może posłużyć np. pociągom jadącym z Sierakowic do Trójmiasta.

URZĄD MARSZAŁKOWSKI WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO
ul. Okopowa 21/27, 80-810 Gdańsk

MARSZAŁEK WOJEWÓDZTWA
POMORSKIEGO
Mieczysław Struk
tel. 58 32 68 500
e-mail: marszalek@pomorskie.eu

ZARZĄD WOJEWÓDZTWA
POMORSKIEGO
Wiesław Byczkowski
tel. 58 32 68 520
e-mail: w.byczkowski@pomorskie.eu

Ryszard Świński
tel. 58 32 68 516
e-mail: r.swinski@pomorskie.eu

Agnieszka Kapata-Sokalska
tel. 58 32 68 508
e-mail: a.kapata-sokalska@pomorskie.eu

Józef Samowski
tel. 58 32 68 504
e-mail: j.samowski@pomorskie.eu

SEJMIK WOJEWÓDZTWA
POMORSKIEGO
Przewodniczący: Jan Kleinsmidt
tel. 58 32 68 736
e-mail: sejmik@pomorskie.eu

SKARBNIK WOJEWÓDZTWA
POMORSKIEGO
Henryk Halimann
tel. 58 32 68 576
e-mail: h.halimann@pomorskie.eu

SEKRETARZ WOJEWÓDZTWA
POMORSKIEGO
Dyrektor Generalny UMWP
Stawomir Kosakowski
tel. 58 32 68 512
e-mail: dgu@pomorskie.eu

REDAKCJA/Biuro Prasowe UMWP:

Marek Sterlingow
redaktor naczelny
m.sterlingow@pomorskie.eu

Michał Piotrowski
rzecznik prasowy UMWP
m.piotrowski@pomorskie.eu

Katarzyna Piotrowska
szefowa redakcji serwisu
www.pomorskie.eu
k.piotrowska@pomorskie.eu

Michał Szczupaczynski
dyrektor Kancelarii Marszałka
Województwa Pomorskiego
m.szczupaczynski@pomorskie.eu

Wersja elektroniczna magazynu
dostępna na stronie internetowej:
www.pomorskie.eu

Artykuły można powielać
i dostarczać innym zainteresowanym
organizacjom z podaniem źródła.

Redakcja zastrzega sobie prawo
skrótowania i adaptacji tekstów
oraz zmiany ich tytułów.

tel. 58 32 68 536, 58 32 68 539
e-mail: redakcja@pomorskie.eu

Krzysztof Ignatowicz IGNI DESIGN
oprawa graficzna
ignidesign@gmail.com

magazyn EXTRA
pomorskie



URZĄD MARSZAŁKOWSKI
WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO



Fot. pomorskie.eu

Nowe trasy, miliony pasażerów. Sukces kolei na Pomorzu



Aleksander Olszak

rozmawia z
Ryszardem Świlem,
wicemarszałkiem województwa
pomorskiego, który w zarządzie
województwa odpowiada za kolej.

Pociągami na Pomorzu jeździ coraz więcej osób. Tory są modernizowane, powstają też nowe przystanki, przybywa pasażerów. Pomorzanie częściej wybierają kolej niż mieszkańcy Szwecji, Francji czy Węgier. W 2020 roku będziemy mieli jeden z najnowocześniejszych systemów płacenia za komunikację.

Ile osób na Pomorzu korzysta z kolei?

– Z naszych danych wynika, że wszyscy przewoźnicy na Pomorzu, a jest ich czterech, przewieźli w 2018 roku ponad 57 mln pasażerów.

To dużo w porównaniu do reszty Polski?

– Tak. Z tych danych wynika, że przeciętny mieszkaniec regionu korzysta z pociągów aż 24,8 razy w roku. I to jest najlepszy wynik w kraju. Jeździmy pociągami częściej niż mieszkańcy Mazowsza (18,2) czy Dolnego Śląska (9,4). Najwięcej pasażerów korzysta ze stacji Gdańsk Główny. Ale rośnie znaczenie stacji Gdańsk Wrzeszcz, która wiąże ze sobą linię PKM oraz połączenia regionalne i dalekobieżne. Co ciekawe, okazuje się, że Pomorzanie częściej wybierają kolej niż mieszkańcy Szwecji, Francji czy Węgier, a to kraje, gdzie sieć kolejowa jest dużo gęstsza. A tylko minimalnie rzadziej podróżują pociągiem niż Brytyjczycy. To najlepiej pokazuje rewolucję w pomorskim transporcie.

Skąd taki sukces?

– To potwierdzenie dobrej polityki, jaką realizujemy od lat. Jako samorząd województwa kupujemy nowe pociągi. W zeszłym roku kupiliśmy dziewięć elektrycznych polskich pociągów Impuls. Część z nich już kursuje po regionie.

Kolejna sprawa to rozkład jazdy. Przypomnę tylko jak w 2016 roku skierowaliśmy pociągi z Kościerzyny do Gdyni linią PKM przez Gdańsk Wrzeszcz. To połączenie praktycznie od razu okazało się sukcesem. Uruchamiamy też połączenia sezonowe, jak np. z Chojnic przez Czersk do Kościerzyny. W ramach możliwości staramy się również realizować wnioski pasażerów. Tak było np. wiosną 2019 r. kiedy uruchomiliśmy dodatkowe pociągi w szczycie komunikacyjnym z Tczewą do Trójmiasta.

Budowa Pomorskiej Kolei Metropolitalnej też się opłaca? To największa samorządowa inwestycja w historii.

– Teraz, po prawie czterech latach z czystym sumieniem powiem, że tak. Kiedy zaczynaliśmy prace nad odbudową połączenia Trójmiasta z Kartuzami wszyscy mówili, że to nie może się udać. Ze budowa linii kolejowych to zadanie, które samorząd przerośnie. Ale teraz, czy tysiące pasażerów codziennie korzystających z pociągów do Kościerzyny i Kartuz może się mylić?

Ilu pasażerów PKM już przewiozła?

– Liczba podróżnych rośnie z roku na rok. W 2016 roku było ich 2 miliony potem 3, a 2018 rok zamknęliśmy rekordowymi 4 milionami

Port Gdańsk znów z rekordem przeładunków. Pomogły kłopoty Rosji



Fot. KIP

W pierwszym półroczu 2019 roku przeładowano w Gdańsku 27,3 mln ton towarów, czyli o ponad 2 mln więcej rok temu. Na lepszy wynik wpływ miało wstrzymanie dostaw ropy przez rosyjski rurociąg „Przyjaźń”.



Aleksandra Chalińska

Prezes Portu Gdańsk, Łukasz Greinke: – Rekord udało nam się pobić mimo prowadzonych na szeroką skalę inwestycji, czyli pogłębiania toru wodnego i remontu nabrzeży – mówi prezes.

Do lepszego wyniku w pierwszym półroczu przyczynił się znacznie gdański Naftoport. Ilość przeładowywanych tam paliw znacznie wzrosła, gdy w ropie przesyłanej lądowym rurociągiem „Przyjaźń” wykryto znaczącą przekroczenie norm chlorków organicznych.

– W pierwszym półroczu przeładunki paliw osiągnęły imponującą dynamikę wzrostu o 21,5 proc. w stosunku do roku poprzedniego.

Sytuacja z rurociągiem pokazała jednak, że potrzebujemy jeszcze więcej naftowych pirsów i zwiększenia możliwości przeładunków paliw – mówi Greinke. – Plany rozwojowe innych części portu dopasujemy więc tak, żeby nie blokować ewentualnej możliwości rozbudowy Naftoportu.

Ogółem wzrost przeładunku paliw wyniósł niemal 2 mln ton, z 8,3 mln w pierwszym półroczu ub. roku do 10,1 mln w obecnym. Duży wzrost zanotowały także przeładunki drobnicowe (głównie kontenerowe) – z 10,9 mln ton do 11,4 mln. Węgiel, trzecia dominująca grupa ładunkowa w Gdańsku, osiągnął w tym półroczu niemal 3,5 mln ton i również przyczynił się mocno do świetnego wyniku.

Prezes liczy, że wraz z końcem roku uda się przekroczyć barierę 50 mln ton ładunków przeładowanych w Gdańsku.

Port Gdańsk ma na polskim rynku zdecydowanie najlepszą

pozycję, ale na Bałtyku ma jeszcze o co walczyć. W klasyfikacji największych portów w ostatnich latach wyprzedził m.in. szwedzki Goeteborg i litewską Kłajpedę i obecnie znajduje się tuż za podium.

Na czele są porty rosyjskie: Primorsk, Sankt Petersburg i największy Ust-Ługa. Dystans dzielący Gdańsk od Primorska, czy nawet Sankt Petersburga, jest jednak niewielki: Primorsk w pierwszym półroczu przeładował 29,8 mln ton, a drugi z wymienionych 30,1 mln ton (Ust-Ługa aż 54,3 mln).

Plany rozwojowe Portu Gdańsk zakładają, że dynamika przeładunków zwiększy się w kolejnych latach jeszcze bardziej. Nie tylko za sprawą przebudowy istniejących już obszarów, ale także dzięki planom budowy Portu Centralnego. Dzięki tej inwestycji w największym polskim porcie będzie można przeładowywać nawet 100 mln ton roczne.

Jakie zawody powstaną w przyszłości? Robotowi też przyda się terapeuta



Aleksandra Chalińska

Rozpoczęła się właśnie czwarta rewolucja przemysłowa, związana z dynamicznym rozwojem nowych technologii. Będzie ona miała jeszcze większy wpływ na rynek pracy niż pierwsza (era pary), druga (era energii elektrycznej) czy trzecia (era cyfryzacji). Naukowcy, którzy opracowali raport „Pracownik przyszłości”, są przekonani, że istnieje 50 proc. szans, iż sztuczna inteligencja przewyższy ludzi we wszystkich zadaniach już za mniej niż 50 lat, a automatyzacja wszystkich ludzkich stanowisk nastąpić może w ciągu 120 lat.

Według szacunków 65 proc. dzieci urodzonych po 2007 r. będzie pracowało w zawodach, które jeszcze nie istnieją.

Raport „Pracownik przyszłości” przygotował Infuture Hatałska Foresight Institut na zlecenie firmy Samsung.

Pracownik przyszłości

Badacze szukali odpowiedzi na pytania, jakimi cechami i kompetencjami powinien wykazać się pracownik przyszłości, by z łatwością znaleźć zatrudnienie. Z analiz wynika, że najważniejsze będą umiejętności z obszaru nauk ścisłych, określane słowem STEM (z ang. science, technology, engineering, math).

Pracodawcy będą zwracać jednak szczególną uwagę na zdolności aktywnego uczenia się, kreatywność,

umiejętność dzielenia się wiedzą oraz współpracy z innymi osobami. Cenione będą też osoby nastawione na rozwiązywanie problemów, dobrze odnajdujące się negocjacjach. – Z raportu wynika, że wszystkie cechy bardziej miękkie, typowo ludzkie będą dla pracowników i pracodawców najistotniejsze – mówi Katarzyna Żmudzińska, wicedyrektor Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Gdańsku. – Nie da się ich w prosty sposób zautomatyzować i nauczyć robotów czy maszyn odczuwania, empatii.

Badania wykazały także, że coraz mniej osób (szczególnie młodych) ceni sobie pracę na etacie. Ten proces będzie się pogłębiał. – Praca w jednej firmie przez całe życie odchodzi do lamusa – tłumaczy Żmudzińska.

Hakuj zdrowie, wytłumacz robotowi świat

Nowe technologie, wyznania i miejsce człowieka w świecie, będą wymagały nowych specjalistów. Jednym z nich może być konsultant ds. nadawania życiu znaczenia. Podpowie, jak odnaleźć pasję i sens życia w świecie opanowanym przez maszyny.

Na rynku pracy poszukiwany może okazać się będzie konsultant, który doradzi jakiego robota do domu wybrać. Poszukiwany będzie też terapeuta robotów, który pomoże maszynom zrozumieć świat człowieka. Będzie

odpowiedzialny za wyjaśnianie im wszelkich wątpliwości związanych z emocjami człowieka.

Czym w przyszłości zajmie się haker zdrowia? Zapobieganiem atakom cyfrowym na serwery zawierające dane medyczne, ale także monitorowaniem podłączonych do Internetu urządzeń umieszczonych w ciałach pacjentów.

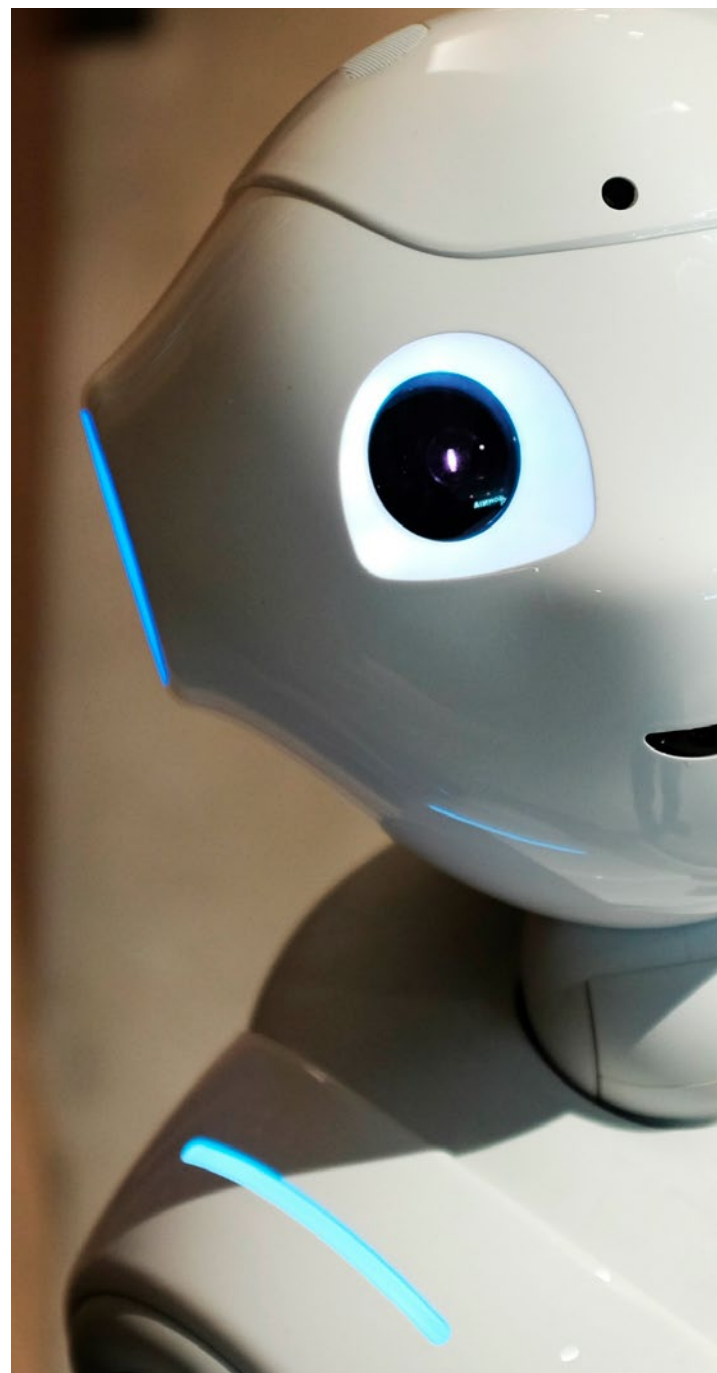
W bardziej ekologicznych procesach wytwarzania pomoże upcycling designer. Jego zadaniem będzie pilnowanie, aby produkty mogły być łatwiej recyklingowane. A w związku z planowanym podbojem Marsa i osiedlaniem się na nim ludzkości, pracodawcy zaczną szukać kosmicznych rolników. Zajmą się oni tematyką uprawy ziemskich roślin w przestrzeni kosmicznej

Który scenariusz się sprawdzi?

Raport zawiera różne scenariusze dotyczące tego, jak może zmienić się praca w najbliższych dziesięcioleciach.



Według szacunków 65 proc. dzieci urodzonych po 2007 r. będzie pracowało w zawodach, które jeszcze nie istnieją.



Fot. Alex Knight / unsplash.com

Pierwszy scenariusz przyszłości „Jobs are for robots” zakłada, że prawie wszystkie prace będą wykonywane przez roboty. Brak przymusu pracy dla ludzi będzie generował kreatywne inicjatywy, nastąpi rozkwit rzemiosła, a ludzie będą chętnie grupować się w niesformalizowane kooperatywy.

Kolejny model przyszłego rynku pracy to „Hollywood work model”. Ludzie będą współpracować, jak przy kręceniu filmów. Specjaliści z różnych branż i obszarów spotkają się na kilka miesięcy i będą pracować wspólnie przy projekcie. Potem płynnie przejdą do kolejnych zadań. W cenie będą wolni strzelcy, a etatów już po prostu nie będzie.

Trzecia opcja rozwoju rynku pracy może pójść w kierunku „Always under control”. W dużych firmach i korporacjach będą pracować głównie eksperci i wąsko wyspecjalizowani pracownicy. Znaczącą część schematycznych zadań będzie wykonywana przez sztuczną inteligencję.

Inną możliwością jest kierunek Social workers for planet and nature. Niewystarczające zasoby naturalne oraz przeludnienie spowodują, że kluczową wartością i przewagą konkurencyjną firm oraz pracowników będzie umiejętność innowacyjnego i efektywnego wykorzystania różnych dóbr naturalnych. Powstaną nowe zawody wspierające

wykorzystywanie na co dzień idei zero waste w życiu, czyli propagujące ograniczenia odpadów i minimalizm życiowy.

Ostatni ze scenariuszy zakłada, że będziemy pracować do końca życia (model Wiecznego pracownika). Powodem będzie nie tylko coraz lepszy stan zdrowia, ale też niewydolność systemu emerytalnego, starzejące się społeczeństwa i przeludnienie. Aby utrzymać się na rynku pracy, pracownik będzie zmuszony wielokrotnie zmieniać zawody.

Jak przygotować się do zmian? Cztery rady

Jakie rady pracownikom dają autorzy raportu? Trzeba być elastycznym, otwartym i nie bać się zmian. Kluczowe jest wprowadzenie w życie systemu lifelong learning, czyli ciągłego doskonalenia się, szlifowania umiejętności, uczenia nowych rzeczy. Pomogą w tym otwarte kursy uniwersyteckie i szkolenia online. Autorzy radzą, by lepiej poznać samego siebie, określić, co wychodzi nam najlepiej oraz rozwijać swoje cechy, predyspozycje i umiejętności, dzięki czemu zwiększymy swoją przewagę w biznesie i życiu. Ważne jest także rozwijanie kompetencji technologicznych, lecz nie można zapominać o cechach miękkich, które odróżniają ludzi od automatów. To kreatywność, krytyczne myślenie i zdolność empatii.

Rekord na pomorskim rynku pracy. Niskie bezrobocie to też wyzwanie

70

TAKI PROCENT OSÓB
DŁUGOTRWALE
BEZROBOTNYCH
STANOWIĄ KOBIECY

Stopa bezrobocia w całej Polsce utrzymuje się na poziomie 5,3 procent. Bezrobocie w województwie pomorskim w czerwcu 2019 roku wyniosło 4,4 proc. Nigdy nie było tak niskie. Pomorskie pod tym względem zajmuje 4. pozycję w kraju.



Aleksander Olszak

Spadek stopy bezrobocia w województwie pomorskim obserwowany jest od kilku lat, jednak dynamika tego spadku od zeszłego roku maleje. Wynika to ze zmniejszającej się liczby zarejestrowanych w urzędach pracy osób bezrobotnych, które coraz trudniej zachęcić do powrotu na rynek pracy. Jednocześnie w regionie pozostaje duża grupa osób biernych zawodowo, która nie wykonuje pracy zawodowej i nie widnieje w ewidencji powiatowych urzędów pracy.

– Patrząc na liczby i dane statystyczne można by uznać niską stopę bezrobocia za synonim doskonałej

kondycji gospodarczej – mówi Mieczysław Struk, marszałek województwa pomorskiego. – Z radością obserwujemy ten spadek, ale nie ustajemy w aktywizacji osób, zwłaszcza długotrwale bezrobotnych – podkreśla Struk.

Według danych aż 70 proc. osób długotrwale bezrobotnych stanowią kobiety, a 2/3 z nich nie podjęło zatrudnienia po urodzeniu dziecka.

Niskie bezrobocie generuje sporo problemów kadrowych w pomorskich firmach. Samorządowe służby zajmujące się w regionie rynkiem pracy podejmują działania, które wspierają pracodawców w efektywnej rekrutacji, rozwoju i zatrzymaniu pracowników w firmach. Jedną z tegorocznych inicjatyw, cieszących się powodzeniem wśród pracodawców, jest cykl „Pomorskie. Dobre miejsca pracy”, który realizuje Wojewódzki Urząd Pracy w Gdańsku. Od początku roku w spotkaniach udział wzięło 200 pracodawców.

– Podejmujemy dialog z pomorskimi pracodawcami i inspirujemy ich do podejmowania działań, które poprawiają warunki pracy – mówi Katarzyna Żmudzińska, wicedyrektor ds. rynku pracy Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Gdańsku. – To konsekwencja rozwijającej się gospodarki i nowych technologii – tłumaczy. Zdaniem specjalistów zarówno kondycja gospodarki, jak i jakość życia Pomorzan będą uzależnione w dużej mierze od tego, czy będziemy umieli odpowiednio wykorzystać swoją wiedzę i doświadczenie. – Potrzebna będzie także intuicja i otwartość na trendy kształtujące współczesny rynek pracy – mówi Mieczysław Struk. – Mam na myśli wejście na rynek pracy pokolenia Z, migracje, ale też zarządzanie zarówno różnorodnością wieku, jak i kulturą w miejscu pracy. Te aspekty znajdują swoje miejsce w najnowszej strategii województwa pomorskiego – zaznacza Struk.

5,3

PROCENT

BEZROBOCIE
W POLSCE

4,4

PROCENT

BEZROBOCIE
W WOJEWÓDZTWIE POMORSKIM

4

MIEJSCE W KRAJU

POMORSKIE NA TLE
INNYCH WOJEWÓDZTW

Nowy dom Witkacego w Słupsku



Bożena Micun-Gusman

Muzeum Pomorza Środkowego posiada największą na świecie kolekcję prac Stanisława Ignacego Witkiewicza znanego jako Witkacy. Do tej pory jego pastelowe obrazy i portrety można było oglądać w ciasnych i dusznych sali w Zamku Książąt Pomorskich, głównej siedzibie muzeum. Ze względu na brak miejsca, ogromna część prac Witkacego była trzymana w magazynach. Na potrzeby muzeum władze samorządowe zakupiły teren po dwóch przemysłowych spichlerzach – Białym i Czerwonym – i przekazały działkę wraz z budynkami Muzeum Pomorza Środkowego. Prace remontowe zaczęły się w 2017 roku i trwały ponad rok. Następnie eksponaty przenoszono z przepełnionych magazynów do nowej przestrzeni wystawienniczej, którą otwarto 10 lipca. Na pięciu poziomach można oglądać wystawy poświęcone Witkacemu oraz dziejom miasta.

Największa na świecie kolekcja prac Witkacego znalazła swoje miejsce w Słupsku. Nowo otwarty Biały Spichlerz to przestrzeń godna wielkiego artysty.

Największa na świecie kolekcja

Na wystawie stałe „Witkacy. Obrazy – rysunki – grafiki + archiwalia”, podzielonej na dwie części jest ponad 130 prac malarzkich, rysunkowych i graficznych. Są liczne portrety Neny Stachurskiej, która była jedną z ulubionych modelek Witkacego, są portrety Marii Nawrockiej, Włodzimierza Nawrockiego,



Fot. pomorskie.eu



Fot. pomorskie.eu



Fot. pomorskie.eu



Fot. pomorskie.eu



Fot. pomorskie.eu

pejzaże z Włoch i znad Oceanu Atlantyckiego. Dzieła Witkacego skonfrontowano z prywatnymi rękopisami, maszynopisami, korespondencją oraz książkami, które darował swoim znajomym.

Wystawa stała, w połączeniu z wystawą czasową „Witkacy inaczej...”, na której można zobaczyć ponad 100 prac artysty, daje możliwie pełny ogląd na twórczość malarza, pisarza, dramaturga i filozofa, który przez długi czas uchodził za ekscentrycznego, i nie do końca poważanego, twórcę. Obie wystawy, stała i czasowa, są gratką dla fanów twórczości Witkacego, bowiem prezentują całość słupskiej kolekcji dzieł Witkacego, która w takiej formie pokazywana była tylko dwukrotnie.

Druga wystawa stała, „W nawiązaniu do Witkacego od XIX do XXI wieku”, opiera się z kolei na wybraniu 18 motywów z twórczości malarza i zestawieniu ich z identycznymi tematami przewijającymi się w twórczości artystów i artystek od XIX wieku do współczesności. Na wystawie jest około 200 prac: obrazów, grafik, plakatów, rzeźb i obiektów. Są obrazy Władysława Podkowińskiego, Jacka Malczewskiego, Jana Matejki, Edwarda Dwurnika czy Zofii Stryeńskiej, prace Magdaleny Abakanowicz, plakaty Andrzeja Pągowskiego i Waldemara Świerzego czy abstrakcyjne prace pomorskich twórców – Otto Freundlicha i Ignacego Bogdanowicza.

Skąd Witkacy w Słupsku?

Stanisław Ignacy Witkiewicz bardziej niż z Pomorzem związany był z Zakopanem, gdzie przeniósł się jego ojciec, malarz Stanisław Witkiewicz. Słupskie muzeum w 1965 roku kupiło 110 prac Witkacego od mieszkającego w Łęborku Michała Białynickiego-Biruli, którego ojciec Teodor był zakopiańskim lekarzem i przyjacielem malarza. Kupił je tanio, bo prace Witkacego nie cieszyły się jeszcze wielkim uznaniem i popularnością.

Muzealna kolekcja w 1973 i 1974 roku powiększyła się o kolejne prace, w tym o te z kolekcji Włodzimierza Nawrockiego (Witkacy portretował jego i członków jego rodziny w zamian za usługi stomatologiczne). Kolejny ważny moment w historii słupskiej placówki był w 2005 roku, kiedy muzeum zakupiło 14 portretów ze spuścizny po filozofie Janie Leszczyńskim. Pozostałe prace były nabywane pojedynczo, a obecnie słupska kolekcja liczy 253 prace, których zdecydowaną większość stanowią portrety.



Fot. pomorskie.eu



Fot. pomorskie.eu

Godziny otwarcia muzeum w sezonie letnim:
wtorek-niedziela 10.30-18.00
poniedziałek 11.00-15.00

Kobiety z muralu. Bohaterki „Solidarności” znów razem



Aleksandra Chalińska

Na przystanku Pomorskiej Kolei Metropolitalnej Gdańsk Strzyża został odstonięty mural, na którym można zobaczyć kilkadziesiąt kobiet – bohaterek Sierpnia '80. Ich historie można poznać w specjalnym serwisie „Wysokich Obcasów”.

Na powierzchni ponad 400 mkw przedstawionych zostało łącznie kilkadziesiąt kobiet. Są wśród nich zarówno powszechnie znane postacie, jak Anna Walentynowicz, Joanna Duda-Gwiazda, Alina Pienkowska oraz takie, które dzięki muralowi mają szansę być ponownie przypomniane i docenione.

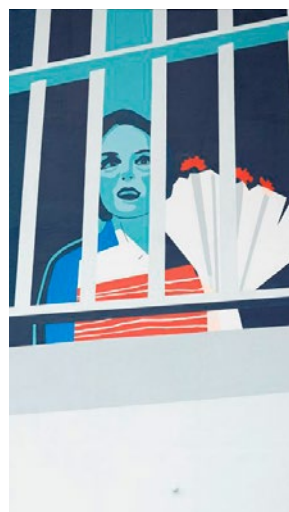
Bohaterki namalowane zostały na filarach pod przystankiem PKM Gdańsk Strzyża, aby w ten sposób symbolicznie podkreślić, że to one były filarami solidarnościowego ruchu, który doprowadził do upadku komunizmu w Polsce.

W serwisie, poza biografiami bohaterek Sierpnia '80, można znaleźć kilka artykułów, które dotyczą tych kobiet. Dzięki tekstom można poznać nie tylko zaskakujące szczegóły ich działalności, ale też życie rodzinne czy dalsze losy. Kobiety wypowiadają się także o czasach współczesnych.

Serwis „Wysokich Obcasów” Kobiety Wolności powstał w partnerstwie samorządu województwa pomorskiego i Pomorskiej Kolei Metropolitalnej. Znajduje się na stronie wysokie-obcasy.pl



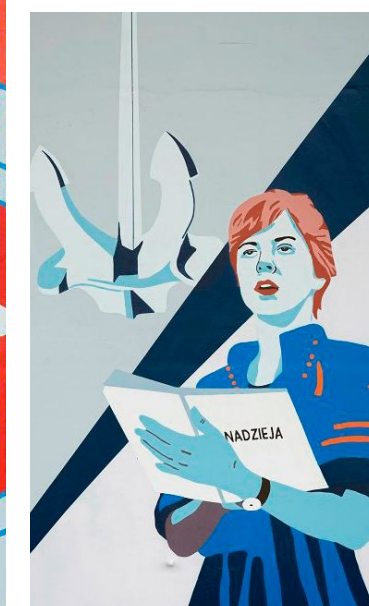
1. Krystyna Starczewska
2. Jadwiga Staniszkis
3. Barbara Labuda
4. Ewa Kulik
5. Gabriela Turzyńska
6. Joanna Penson
7. Aniela Steinsbergowa
8. Alina Sadowska
9. Anka Kowalska
10. Zofia Kruszyńska
11. Ewa Milewicz
12. Bronisława Milewska
13. Halina Winiarska
14. Helena Łuczyno
15. Danuta Kędzierska-Sadowska



17. Joanna Wojciechowicz
18. Joanna Duda-Gwiazda
19. Anna Walentynowicz
20. Maryla Płońska
21. Alina Pienkowska
22. Bożena Rybicka-Grzywaczewska



25. Maria Janion
26. Barbara Salach
27. Krystyna Janda
28. Halina Mikołajska
29. Krystyna Kuta
30. Anna Młynik
31. Maria Eichler
32. Zofia Romaszewska
33. Ligia Kilinski-Hershel
34. Anna Samolińska
35. Zofia Kuratowska
36. Danuta Wałęsa
37. Małgorzata Niezabitowska
38. Urszula Ściubeł
39. Genowefa Karwacka
40. Halina Lewna
41. Anna Bikont



43. Magdalena Modzelewska
44. Anna Kurska
45. Olga Krzyżanowska
46. Grażyna Gaja Kuroń
47. Ludwika Wujec
48. Joanna Szczesna
49. Grażyna Staniszevska
50. Henryka Krzywonos
51. Ewa Ossowska
52. Ewa Kubasiewicz



Zginęli, bo byli Polakami



Marcin Szumny



W Lasach Szpegawskich na Kociewiu Niemcy strzალem w tył głowy zabili co najmniej cztery tysiące Polaków. Potem próbowali zatrzeć ślady. – Naszym obowiązkiem jest zachować pamięć o tej zbrodni – mówi marszałek Mieczysław Struk. Wkrótce odsłonięcie pomnika.

Las Szpegawski, położony między Starogardem Gdańskim a Tczewem, po wybuchu II wojny światowej stał się miejscem masowych egzekucji dokonanych przez niemieckich zbrodniarzy. Zaraz po wkroczeniu oddziałów Wehrmachtu na Pomorze we wrześniu 1939 r. uaktywnili się członkowie lokalnego Selbstschutzu. Była to paramilitarna formacja złożona z przedstawicieli mniejszości niemieckiej, zamieszkującej terytorium II Rzeczypospolitej. Na podstawie przygotowanych jeszcze przed wojną list proskrypcyjnych (czyli

spisu tzw. wrogów Rzeszy) natychmiast rozpoczęły się aresztowania mieszkańców Pomorza. Stanowiło to wstęp do zakrojonej na szeroką skalę akcji eksterminacyjnej.

Niewinne ofiary: księża, nauczyciele, lekarze... patrioci

Do pierwszych mordów w Lesie Szpegawskim doszło w nocy z 12 na 13 września 1939 r. Selbstschutz rozstrzelał wtedy jedenastu młodych mężczyzn przywiezionych z więzienia w Starogardzie Gdańskim. Trzy dni później okupanci przystąpili do przygotowywania miejsca przyszłych egzekucji. Teren ten

został otoczony posterunkami niemieckiej policji, a mieszkańcom okolicznych wiosek zabroniono pod karą śmierci wchodzenia do lasu.

Masowe zabójstwa na Pomorzu odbywały się w ramach Intelligenzaktion, skierowanej przeciwko polskiej elicie politycznej i intelektualnej na ziemiach włączonych bezpośrednio do Trzeciej Rzeszy. Jej ofiarami byli głównie księża katolicy, nauczyciele, lekarze, prawnicy, dziennikarze, kupcy, rzemieślnicy, policjanci, urzędnicy, przedstawiciele ziemiaństwa, a także członkowie patriotycznych organizacji i stowarzyszeń. Naziści uznawali ich za

najpoważniejszą przeszkodę na drodze do szybkiej i całkowitej germanizacji tych ziem.

Przed egzekucjami osoby umieszczone na listach proskrypcyjnych zamykano w więzieniach, gdzie byli bici i torturowani. Skazanych na śmierć przewożono na miejsce straceń w największej tajemnicy ciężarówkami lub autobusami z zamalowanymi na czarno szybami. Transporty wyruszały do lasu zazwyczaj o zmierzchu lub w nocy. Kaci mordowali głównie używając broni palnej. Ofiary leżące w przygotowanym grobie zabijano strzałem w tył głowy. Innych ustawiano nad skrajem wykopu i oddawano

salwę z karabinów maszynowych. Aby zaoszczędzić amunicję, rannych dobijano uderzeniami kolb karabinowych. Zwłoki zasypywano ziemią.

W Lesie Szpegawskim hitlerowcy likwidowali również osoby chore psychicznie w ramach Akcji T4, polegającej na fizycznej eliminacji „życia niewartego życia”. Wśród ofiar znajdowali się pacjenci szpitali psychiatrycznych w Kocborowie i Świeciu, personel szpitalny oraz niepełnosprawne dzieci z ośrodka w Gniewie. Obok nich ginęli tam także kociewscy Żydzi oraz Niemcy, będący przeciwnikami reżimu nazistowskiego.

Niemcy próbowali zatrzeć ślady

Sprawcami tych zbrodni byli przede wszystkim członkowie starogardzkiego komanda Selbstschutzu. W przeprowadzaniu egzekucji wspierał ich ponadto oddział SS-Heimwehr Danzig, funkcjonariusze Gestapo, policji i żandarmerii. Natomiast eksterminacji psychicznie chorych w głównej mierze dokonała specjalna jednostka SS – Wachsturmbann „Eimann”. Ta sama formacja w pierwszych miesiącach niemieckiej okupacji Pomorza dokonała szereg zbrodni, m.in. rozstrzelując obrońców Poczty

Polskiej w Gdańsku oraz biorąc udział w masowych mordach w Lasach Piaśnickich w pobliżu Wejherowa.

Egzekucje w Lesie Szpegawskim przeprowadzano między wrześniem 1939 a styczniem 1940 r. Było to miejsce kaźni ludności z powiatów: starogardzkiego, tczewskiego, gniewskiego, świeckiego oraz częściowo kościerskiego i bytowskiego. Szacuje się, że mogło tam zginąć od 4 do nawet 7 tysięcy osób. Tym samym, obok Piaśnicy oraz Mniszka pod Świeciem, jest to największy cmentarz ofiar hitlerowskiego ludobójstwa na Pomorzu.

W drugiej połowie 1944 r., w związku ze zbliżającą się ofensywą wojsk radzieckich, Niemcy przystąpili do zacierania śladów zbrodni. Zadanie to powierzono specjalnemu oddziałowi SS-manów. Do pomocy przydzielono im grupę więźniów, którzy odszukiwali i rozkopywali groby. Zwłoki pomordowanych palono na stosach i w piecach. Następnie szczątki ofiar ponownie wrzucano do wykopów, obsypywano wapnem i zakrywano ziemią. Aby jeszcze bardziej ukryć miejsce zbrodni, teren ponownie obsadzono drzewami.

Pamięć o zbrodni

Po zakończeniu wojny w Lesie Szpegawskim odkryto 32 zbiorowe mogiły. Nie jest wykluczone, że mogą się tutaj znajdować jeszcze inne, wciąż nie odnalezione groby. Do dziś nie udało się bowiem ustalić dokładnej liczby ofiar, brakuje też pełnej informacji o nazwiskach osób pomordowanych.

W 1954 r. w lesie wzniesiony został pomnik ku czci ofiar hitlerizmu, natomiast przy szosie w kierunku Starogardu Gdańskiego ustawiono pamiątkowy głaz. Z myślą o zbliżającej się 80. rocznicy zbrodni w Lesie Szpegawskim w miejscu kaźni budowany

jest nowy pomnik. Jego odsłonięcie nastąpi pod koniec września 2019 roku.

Łączny koszt budowy monumentu to ponad 1,9 mln zł. Pieniądze pochodzą między innymi od lokalnych samorządów, mieszkańców Kociewia i pomorskich firm. Z budżetu województwa pomorskiego gmina Starogard Gdański otrzymała 180 tys. zł. – Naszym wspólnym obowiązkiem jest godne upamiętnienie ofiar jednego z największych aktów ludobójstwa na Pomorzu oraz ocalenie od zapomnienia historii zbrodni niemieckiej w Lesie Szpegawskim – mówi marszałek Mieczysław Struk.

Na miejscu zbrodni powstanie symboliczny kamienny las. – To 150 elementów przypominających drzewa oraz ścięte pnie. „Drzewa” będą wykonane z białego betonu architektonicznego, natomiast „pnie” z czarnego granitu. Na nich, niczym kręgi słojów drzew, wyryte będą nazwiska ofiar. Część „pni” pozostanie jednak niezapisana. Będą one symbolem ofiar, których mimo upływu lat nie udało się zidentyfikować – opowiada marszałek Struk. Ustawione zostaną również tablice z informacjami o historii i przebiegu szpegawskiego mordu.

Kociewiacy zapraszają na Plachandry



Bożena Micun-Gusman

Walne Plachandry to spotkania ludzi urodzonych na Kociewiu. Warto tam pojechać? – To niepowtarzalna okazja, by poznać kulturę i mieszkańców regionu – zachęca Józef Sarnowski, jedyny Kociewiak w zarządzie województwa Pomorskiego.



Fot. KFP

Tegoroczne Walne Plachandry Kociewskie odbędą się 25 sierpnia 2019 r. w Arboretum w Wirtach w powiecie starogardzkim, towarzysząc II Jarmarkowi Kociewskiemu. Będzie ludowo, ale i nowoczesnie. Wesoło, lecz nie zabraknie także refleksji i akcentów patriotycznych. Ekologicznie i edukacyjnie. Odwiedzający będą mogli zakupić dzieła twórców ludowych – hafciarek, malarzy i wikliniarza.

Po czym poznać Kociewiaka? „fefernuski są wyśmienite”

Pytamy Józefa Sarnowskiego, jak odróżnić Kociewiaka od Kaszuby?

– Najłatwiej po stroju ludowym. Strój kaszubski to przede wszystkim kolor niebieski w różnych odcieniach, jak kolor jezior. Natomiast w stroju kociewskim przeważa czerwień. Na Kociewiu sporo jest gleb bielcowych, bogatych w wapno, na których rośnie dużo maków. Jak mówią najstarsi Kociewiacy stąd w strojach ludowych dominuje kolor czerwony. Kociewiacy mówią też trochę inaczej, mają sporo charakterystycznych zwrotów.

Organizatorzy Walnych Plachandrów chcą zapoznać gości z kuchnią kociewską. Na degustację potraw regionalnych, smakołyków i przysmaków zapraszają panie

z kół gospodyń wiejskich z Borzechowa, Bytoni, Zblewa i Osiecznej. Będzie w czym wybierać – znaczna Sarnowski. Część potraw przyrządzona będzie z darów lasu, warto spróbować przepysznej zupy grzybowej, pierogów z jagodami, gofrów z malinami, a także zaopatrzyć się w przetwory m.in. z grzybów, jagód, malin i jeżyn.

Józef Sarnowski sam jest zapalonym kucharzem, w przeszłości był restauratorem. Co lubi jeść na Kociewiu?

– Bardzo popularne są fafarnuski. To danie regionalne. Zwane są piernikowymi kopytkami, bo mają podobny kształt – opowiada

Sarnowski. – Do pierniczków dodaje się typowe przyprawy piernikowe i dużo pieprzu albo ostrej papryki. Cynamon świetnie się z nią komponuje. Fafarnuski są wyśmienite. Produkt zarejestrowany jest na Ogólnopolskiej Liście Produktów Tradycyjnych Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Poza tym jest sporo dań z ziemniaka i mącznych.

Zdaniem Sarnowskiego jest coś, co łączy Kociewiaków i Kaszubów: – I tu i tu gęsią była i jest bardzo popularna. Głęby na Pomorzu mamy lekkie, idealne do wypasu gęsi. Choć potrawy różnią się smakiem, nazwą i trochę inaczej są podawane.

Znani Kociewiacy: Deyna i Ciechowski

Głównym celem spotkania ludzi urodzonych na Kociewiu jest ich integracja oraz prezentacja potencjału regionu i zamieszkujących go ludzi. – Kociewiacy są zaradni, dbają o swoje sprawy – podkreśla Sarnowski. Na wsiach domy i obejścia są zadbane. Potrafią się zorganizować i właśnie Plachandry są przykładem tego, że Kociewiacy chcieli mieć własne takie święto. Zresztą w pierwszym spotkaniu udział wzięło kilka tysięcy osób.

Wśród znanych Kociewiaków można wymienić m.in. piłkarza Kazimierza Deynę, animatora muzycznego Stanisława Cejrowskiego,

muzyka Grzegorza Ciechowskiego, trenera piłki ręcznej Bogdana Wentę, pięciobolistkę Oktawię Nowacką oraz aktorkę Dorotę Landowską i piosenkarkę Annę Szarmach.

By docenić zasłużonych Kociewiaków, przyznawany jest tytuł Ambasadora Kociewia, a dobrze zapowiadającym się młodym ludziom – wyróżnienie Perelka Kociewia. Podczas spotkań odbywają się turnieje powiatów w konkurencjach: kulinaria, gra w kapele, występ estradowy oraz konkursy – fotograficzny i sztuki ludowej.

Pomysł na tę imprezę powstał w kociewskim oddziale Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego w Zblewie,

jesienią 2017 r. Na pierwsze spotkanie zaproszono Kociewiaków z trzech powiatów: starogardzkiego i tczewskiego z województwa pomorskiego oraz świeckiego z województwa kujawsko-pomorskiego. Do współpracy zaproszono starostwa powiatowe i organizacje regionalne oraz instytucje kultury. Nazwę dla wydarzenia zaproponowała prof. Maria Pająkowska-Kęsik z Uniwersytetu Gdańskiego – Walne Plachandry Kociewskie. Co to znaczy plachander? Tajemnicze słowo oznacza plotkę – tak też nazywano kiedyś plotkarza i powsinogę.

Pierwsze Walne Plachandry odbyły się w Piaśnicy, w gminie Gniew,

25 sierpnia 2018 r. Przypadała wówczas 50. rocznica koronacji koronami papieskimi figury Matki Boskiej Piaseckiej oraz 25. edycja Przeglądu Kociewskich Zespołów Folklorystycznych ku czci Władczyny Kociewia. Pierwszym Ambasadorem Kociewia w kategorii indywidualnej został Wojciech Cejrowski, w kategorii zbiorowej – zespół folklorystyczny Modraki z Pelplina. Perelkami Kociewia wyróżniono Izabelę Czogałę z Muzeum Ziemi Kociewskiej w Starogardzie Gdańskim i Patryka Podwojskiego, katedralnego organistę ze Zblewa. W 2020 r. Spotkanie zaplanowano w Grucznie w powiecie świeckim.

Co to znaczy plachander?

Tajemnicze słowo oznacza plotkę – tak też nazywano kiedyś plotkarza i powsinogę.



Fot. Archiwum prywatne

Walne Plachandry to okazja, by poznać kulturę i mieszkańców Kociewia – zachęca **Józef Sarnowski**, jedyny Kociewiak w zarządzie województwa Pomorskiego.

Co to znaczy plachander?
Słowo oznacza plotkę – tak też nazywano kiedyś plotkarza i powsinogę.

Walne Plachandry Kociewskie odbędą się **25 sierpnia 2019 r.**
w Arboretum w Wirtach w powiecie starogardzkim.

KOCIEWIACY, DOBRE JEDZENIE I PLOTKI

Na degustację potraw regionalnych, smakołyków i przysmaków zapraszają panie z kół gospodyń wiejskich z Borzechowa, Bytoni, Zblewa i Osiecznej.

Odbędą się też turnieje powiatów w konkurencjach: kulinaria, gra w kapele, występ estradowy oraz konkursy – fotograficzny i sztuki ludowej.

By docenić zasłużonych Kociewiaków, przyznany zostanie tytuł Ambasadora Kociewia, a dobrze zapowiadającym się młodym ludziom – wyróżnienie Perełka Kociewia.

Więcej o imprezie na stronach 14–15.



Fot. Krzysztof Mania / KEP